

Dr Krystyna Leśniak-Moczuk
Katedra Teorii Ekonomii
Uniwersytet Rzeszowski

SPOŁECZNA OCENA TRANSFORMACJI SYSTEMOWEJ W KONTEKŚCIE NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNYCH

Wprowadzenie

Sensem i główną funkcją transformacji systemowej jest wydobyć się Polski z peryferii i tworzenie warunków umożliwiających włączenie do głównego nurtu cywilizacyjnego oraz awans do centrum światowego postępu i rozwoju. Według Józefa Pajestki niezbędny do tego jest nie tylko system rynkowy wraz z otwarciem gospodarki na procesy globalizacyjne, ale także wykorzystanie nauki i umiejętności technologicznych oraz rozszerzenie racjonalnego działania na szerokie kręgi społeczne poprzez edukację, dostęp do nauki i kultury [Baka, 2004, s. 83-84]. W każdym państwie i społeczeństwie proces transformacji zależy od możliwości finansowych, intelektualnych i społecznych. Zadaniem intelektualnym jest określenie potencjału zmian i sposobów dynamizowania oddolnych działań [Fedorowicz, 1992, s. 12-13].

Proces transformacji dotyczy wpływu zmian czynników instytucjonalnych (systemowych), na zachowania ludzkie i gospodarcze w ich sprzężeniu z polityką. Na dyspozycje ludzkie składają się cechy psychologiczne oraz cechy kształtowane przez czynniki instytucjonalne. W pierwszej fazie ewolucji człowieka pojawiły się cechy uwarunkowane biologicznie, a w drugiej kulturowo. Poziom i struktura kapitału ludzkiego jest zmienną psychospołeczną, wyznaczającą sprawność gospodarczą zwłaszcza w odniesieniu do innowacyjności. Typ systemu gospodarczego określa strukturę kapitału ludzkiego poprzez oczekiwane korzyści z różnych kierunków kształcenia (treści nabywane w instytucjach oświatowych i typ umiejętności) oraz sposób wykorzystania kapitału ludzkiego. W procesie transformacji ustrojowej następuje wykorzystanie potencjału kapitału ludzkiego, który nie był należycie wykorzystany w poprzednim ustroju oraz stwarza bodźce do uzupełniania luk w strukturze tego kapitału. Kraje postsocjalistyczne oddziedziczyły stosunkowo wysoki poziom

kapitału ludzkiego, co umożliwiło im szybki wzrost innowacyjności gospodarki po wprowadzeniu własności prywatnej i rynku [Balcerowicz, 1997, s. 7, 13-16, 23, 200].

Celem artykułu jest wskazanie na przyczyny niepowodzeń w procesie przemian systemowych, które objawiają się w pogarszaniu się warunków bytowych szerokich mas ludności w porównaniu ze wzrostem poziomu życia elit społecznych, co jest postrzegane jako przejaw nadmiernych nierówności społecznych. Wpływa to na pogarszanie się nastrojów społecznych i brak akceptacji realizowanych zmian ustrojowych. Tempo politycznych i gospodarczych przemian uzależnione jest od przystosowania postaw ludzi i ich mentalności do akceptacji i internalizacji zasad nowego porządku społecznego. Brak postępu w tej dziedzinie rodzi patologiczne zachowania i petryfikuje istniejące nieprawidłowości i nierówności.

Postrzeżenie nierówności społecznych

Sfera społeczna w transformującej się gospodarce jest piętą Achillesa i dlatego nie wytrzymuje konfrontacji z „dyskretnym urokiem” quasi-opiekuńczego państwa socjalistycznego, gwarantującego pełne zatrudnienie (niekoniecznie pracę), bezpłatne wykształcenie (zideologizowane), opiekę społeczną (świadczenia zdrowotne, społeczne na minimalnym poziomie), odciążenie od odpowiedzialności i ryzyka [Dylus, 1997, s. 86].

Według Jana Tinbergena prawidłowa polityka społeczno-ekonomiczna musi kłaść w równym stopniu nacisk na trzy cele: wzrost gospodarczy, równowagę ekonomiczną i spójność społeczną. Na stopień spójności społecznej wpływają następujące czynniki: skala i zakres rozwarstwienia dochodowo-majątkowego, poziom bezrobocia i perspektywy znalezienia pracy, zakres, głębokość, trwałość i dziedziczność ubóstwa, zasięg wykluczenia społecznego, zakres dostępu do usług społecznych jak np. opieka zdrowotna, edukacja oraz funkcje osłonowe państwa, dialog społeczny i partycypacja środowisk społecznych w procesie podejmowania decyzji na różnych szczeblach. W założeniach transformacji ustrojowej było zapewnienie spójności społecznej, ale dominacja doktryny fundamentalnego neoliberalizmu zaprzepaściła realizację interwencjonizmu państwowego i sprawiedliwości społecznej. Praktyka gospodarcza wykazała, że pogłębianie się nierówności spowalnia rozwój gospodarczy [Baka 2004, s. 31, 33, 199-200].

Nierówności społeczne w Polsce są postrzegane przez 75% Polaków, czyli tylko co czwarty Polak uważa, że realizowane są zasady spr-

wiedliwości społecznej. Witold Morawski wymienia następujące zasady sprawiedliwości społecznej: równość możliwości (szans), równość rezultatów, zaspokajanie potrzeb podstawowych, merytokracji, udziałów (uprawnień). Zawiedzione oczekiwania obywateli dotyczą głównie ich położenia materialnego. Nadzieje na poprawę sytuacji materialnej z lat osiemdziesiątych przekształciły się w melancholię dnia codziennego w latach dziewięćdziesiątych, co negatywnie rzutuje na przebieg procesów transformacyjnych [Morawski, 2002, s.19]. Źródłem frustracji, przejawiającej się poczuciem niesprawiedliwości społecznej, jest systematyczny wzrost nierówności płacowych i dochodowych, pogarszanie się sytuacji materialnej rodzin najgorzej usytuowanych, negatywna ocena zasad i kryteriów redystrybucji bogactwa i biedy [Cichomski, 2002, s. 27].

Transformacja systemowa realizowana na wzorcach z zachodnich krajów, zmieniająca porządek ładu kolektywistycznego na indywidualistyczny powinna zmienić postrzeganie przez społeczeństwo źródeł nierówności i uwarunkowań sprawiedliwości społecznej. Paweł Morawski stawia hipotezę, że porządek społeczny „jednostkowego działania”, w którym determinanty szans życiowych ulokowane są w sferze wartości i działań jednostki, zastępujący „porządek systemu” powinien wpłynąć na wzrost postrzegania czynników indywidualnych jako ważniejszych aniżeli czynniki systemowe. Osiągnięta sytuacja jednostki zależy bardziej od jej aktywności aniżeli od systemu, wobec którego kieruje się roszczeniami i żądania i jest on obarczany odpowiedzialnością za niepowodzenia [Morawski 2002, s. 61].

W początkowym okresie transformacji istniejącą euforię zwycięstwa należało przekuć w polityczny kredyt zaufania niezbędny dla przeprowadzenia zmian niosących koszty społeczne, gdyż społeczeństwo w nadziei na poprawę sytuacji skłonne jest akceptować radykalne środki [Muller, 2002, s. 29]. Anna Dylus jest zdania, że nie doceniono wagi powszechnego przyzwolenia dla reform i roztrwoniono kapitał społeczny zastany w 1989 roku. Solidarnościowe rządy stosowały złą politykę informacyjną i niewiele zrobiły dla transformacji scentralizowanego porządku społecznego. Nie podtrzymano gotowości uczestnictwa w przemianach, nie zabiegano o społeczne poparcie, nie nawiązano dialogu społecznego, nie wypełniono funkcji edukacyjnej i narzucono społeczeństwu swój punkt widzenia. Autorzy „terapii szokowej”, czyli szybkich i radykalnych zmian po 1989 roku nie dokonali przekonującej legitymizacji rynku, nie wyjaśnili celów, kierunków, wymaganych kosztów i długotrwałości tych przemian. W socjalistycznej Polsce nie było rozwiniętej gospodarki rynkowej, aby przyszły ustrój mógł stopniowo obrastać kulturową tkanką niezbędnych do jego istnienia instytucji i zwyczajów. Nie-

umiejętne wykorzystanie „owoców zwycięstwa”, małość, niestałość, brak wytrwałości i niechęć do pozytywistycznej pracy organicznej, na wprost legalna lub nielegalna prywatyzacja nomenklaturowa oraz spadek fali emocji społecznych spowodował powszechne zniechęcenie do dalszych reform. O powodzeniu reform nie decydują tylko zmiany struktur ekonomicznych, ale o wiele bardziej złożony i długotrwały proces dostosowania systemu norm, wartości, mentalności, tradycji, zwyczajów i zachowań moralnych w celu budowania szerokiego społecznego poparcia zmian [Dylus, 1997, s. 20-21, 45, 49].

Etyczny wymiar przemian

Relacje ekonomiczne, instytucje i zachowania ludzkie cechują się bezwładnością i rzutują na proces transformacji ustrojowej. Cechą społeczeństwa socjalistycznego jest splot bezradności i zaradności życiowej, lęk przed działalnością publiczną, unikanie spontanicznych zachowań, brak umiejętności organizowania się w szersze grupy wykraczające poza własny krąg wspólnotowy i nabieranie odwagi dopiero w tłumie. Udział w nieformalnym przetargu o centralnie rozdzielane dobra zapewniał życiową prosperitę. W sferze obyczajowej znalazła odbicie ambiwalentność ocen moralnych wynikająca z balansowania pomiędzy faktycznym przestępstwem, a uczestnictwem w nieformalnych zachowaniach udrażniających system [Fedorowicz, 1992, s. 17, 34-36].

W każdym systemie społeczno-gospodarczym decydującą bazą jest etyka społeczeństwa, to ludzie, ich zachowania, interakcje, motywy działań wyznaczają pole działania instytucji i od ich wzajemnych relacji zależy powodzenie wprowadzania w życie wszystkich zasad, norm wynikających z kanonów konstytuujących ustrój. Zmiana społeczna dokonująca się w Polsce poprzez wymianę ekip rządzących opcji politycznych, przemianę struktur prawnych i instytucjonalnych w zakresie gospodarczym musi pociągnąć za sobą rozciągnięte w czasie przystosowywanie grup społecznych do funkcjonowania w zmienionym otoczeniu. Moralność socjalistyczna spreparowana na potrzeby ustroju opartego o fasadową demokrację nie sprawdza się w ustroju faktycznie demokratycznym, gdzie zaufanie społeczne ma być wyznacznikiem działań publicznych.

W ustroju socjalistycznym w Polsce moralność była legitymowana religijnie (w innych krajach socjalistycznych z powołaniem się na tradycję), co było zwalczane przez komunistów, którzy próbowali zastąpić wierność wartościom, normom, tradycji, obyczajom i rytuałom, przez wierność instytucjom, władzy państwowej, partiom politycznym, zasadom ustrojowym i kolektywom pracy produkcyjnej. Tworzyli oni pod-

stawy tworzą sztuczne, jakim była moralność socjalistyczna, niechętnie absorbowana przez społeczeństwo aprobujące moralność tradycyjną, wspólnotową (ludową), wewnątrzgrupową, zapewniającą przez wieki nieinteresowną, pozaracjonalną spójność rodzinom, wspólnotom wiejskim, sąsiedzkiemu, przyjacielskiemu, grupom etnicznym i narodowym. Moralność tradycyjna, religijna nie sprzyja szybkiej modernizacji, ogranicza inicjatywy polityczne, gospodarcze, technologiczne. Pojęcia wynikające z tej moralności takie jak: otwartość, szczerowość, uczciwość, sprawiedliwość, zaufanie, równość, wolność, honor, interes, prawo mają inne znaczenie dla społeczeństw postkomunistycznych, a inne dla społeczeństw zachodnich. Dlatego systemy i instytucje importowane z zachodu gorzej funkcjonują w krajach postsocjalistycznych i wywołują skutki odmienne od przewidywanych. Postawy w społeczeństwach socjalistycznych i postsocjalistycznych cechowały się bezinteresownością wobec członków własnych wspólnot. Człowiek był tam postrzegany najpierw całościowo jako członek wspólnoty, a dopiero potem jako nośnik ról społecznych, wobec którego można stosować zasady interesowności. W społeczeństwach zachodnich człowiek postrzegany jest najpierw jako zbiór ról społecznych i do nich jest ograniczany [Buksiński, 2002, s. 219-220].

Wpływ zasad systemowych na postawy ludzkie

W sferze postaw ludzkich należy poszukiwać przyczyn wyjaśniających odmiennosć systemu socjalistycznego od kapitalistycznego. Zmiany postaw ludzkich w wyniku transformacji ustrojowej są wynikiem zmian zasad funkcjonowania systemu, a więc podstaw ideowych systemu społecznego, gospodarczego i politycznego. Tadeusz Buksiński dla wyjaśnienia tych przemian systemowych stosuje pojęcia nieograniczoności w systemie komunistycznym i samoograniczania się w systemie gospodarki rynkowej. Podstawową zasadą działania w ustroju kolektywistycznym była nieograniczoność. Stosowanie tej idei polegało na intencjonalnym, programowym dążeniu do optymalnego zaspokajania potrzeb ludzkich, wolności i bezpieczeństwa na poziomie równym oraz na wyzwoleniu wśród ludności entuzjazmu pracy, uczestnictwa w życiu społecznym, kulturowym i politycznym, ale zgodnym z wytyczoną linią. Rozbudowany został system opieki społecznej i świadczeń socjalnych z zakresu ochrony zdrowia, edukacji, kultury, wypoczynku. Zniesiono granice klasowe, hierarchie społeczne, nędzę, głód i brak wykształcenia. Zapewniono prawo do pracy, ograniczono ceny podstawowych produktów. W tym systemie zostały wyzwolone grupy społeczne ograniczane z zewnątrz w systemie kapitalistycznym. Zlikwidowane zostały klasy

właściciele ograniczające innych i samoograniczające się. System kapitalistyczny ograniczał działania jednostek poprzez przepisy regulujące życie społeczne, publiczne i częściowo prywatne. System komunistyczny stworzył wolność reglamentowaną, ponieważ w imię celów i wolności dopuszczonych ideologicznie, zmniejszono zakres inicjatywy oddolnej i działalności gospodarczej, politycznej i kulturowej. Miało to służyć kanalizacji spontaniczności życia do form zapewniających realizację celów nadrzędnych systemu. Nie pozwalano natomiast formułować i realizować celów niezależnych, ani stosować środków do ich osiągnięcia, gromadzić korzyści majątkowych osiągniętych w wyniku aktywności indywidualnej i samoograniczania. System jako całość stosował zasadę nieograniczoności, ale ograniczenia odnosiły się bezpośrednio do zachowań jednostek i grup. Obywatele mieli więc ideologicznie wpajaną nieograniczoność (praca, opieka społeczna, bezpieczeństwo dla wszystkich, aczkolwiek na niskim poziomie, to równo dzielone), natomiast mieli ograniczaną zewnętrznie własną aktywność i inicjatywę. W długiej perspektywie stosowanie zasady ograniczeń zewnętrznych przekształca się w zasadę nieograniczoności, która na poziomie makroekonomicznym staje się patologiczna i przejawia się w korupcji, indolencji i niekompetencji. Ponadto, ze względu na brak jasno określonych relacji pomiędzy obiema zasadami, zasada nieograniczoności zapanowała na mikropoziomie i stała się wewnętrzna, dla jednostek, grup i instytucji. W tej postaci była stosowana jako środek do ograniczania ważności zasady ograniczeń zewnętrznych. W taki sposób powstała nieograniczoność bezproduktywna, roszczeniowa, nietwórcza o cechach wspólnotowych, czyli odgórnym. Co prawda znosiła ona ograniczenia zewnętrzne, ale nie zastępowała je samoograniczeniami, to stwarzało pozorną wolność, bo nie wypełnioną racjonalną treścią. Ograniczenia zewnętrzne przestały być skuteczne i nie przynosiły efektów gospodarczych i politycznych. Pracownicy wymuszali niski poziom produkcji, niską wydajność, jakość, dyscyplinę pracy, wysokie przywileje socjalne, płacowe, branżowe. Na przykład wydawano przepisy zabraniające wykonywania pracy w dni świąteczne, w wymiarze powyżej ośmiu godzin dziennie. Płace nie zależały od wydajności pracy, realnie były więc wyższe niż pozwalały na to względy ekonomiczne, a nominalnie na niskim poziomie i każdy czuł się uprawniony do maksymalizowania przyznawanych mu świadczeń niezależnych od wkładu pracy. Nieuznawanie roszczeń przeczyło podstawowym pryncypiom ustrojowym. Ponieważ pracownicy znosili ograniczenia zewnętrzne, a nie poddawali się samoograniczeniom, tolerowane było lenistwo, nieróbstwo, brak fachowości, omijanie prawa. Zasada nieograniczoności wdarła się również na poziom instytucjonalny i przedsiębior-

stwa domagały się większych przydziałów środków na inwestycje, zatrudnienie, surowce. Tworzyły się nadmierne zapasy, co powodowało niegospodarność, marnotrawstwo i dążenie do monopolizacji swojej pozycji, aby sfinansować nadmierne i nieuzasadnione koszty. Rozwój dokonywał się kosztem niskiej jakości życia, konsumpcji, estetyki, bezpieczeństwa, zdrowia, środowiska, infrastruktury. W rezultacie brakowało pieniędzy, towarów, materiałów, siły roboczej, nie zaspokajano rozbudzanych potrzeb ludności. Indywidualistycznie i wygórowanie interpretowana nieograniczoność wywoływała ograniczenia na wyjściu. Znowu zaczęto wprowadzać ograniczenia zewnętrzne restrykcyjnego przymusu komunistycznego, dostosowując system do braków, co jeszcze bardziej hamowało racjonalność, efektywność i innowacyjność.

Efektywność systemu wymaga zniesienia ograniczeń zewnętrznych i oparcia go na zasadzie samoograniczania, a efektywne mechanizmy samoograniczania muszą wynikać z wewnętrznych struktur dziedzin życia i być rozproszone pomiędzy wielość przedmiotów oraz dotyczyć zarówno najniższych warstw, jak i najwyższych układów. Ponadto podmioty ograniczane z zewnątrz też muszą się samoograniczać, tzn. np. nie niszczyć, nie kraść, nie produkować bubli. Kapitalizm, liberalizm, gospodarka rynkowa są oparte na realizacji zasady samoograniczania roszczeń wobec państwa, pracodawców i innych osób czy instytucji, swoich potrzeb, pragnień, uprawnień, aby zaoszczędzić, zmniejszyć wydatki, zainwestować. Prowadzi to do kalkulacji kosztów i zysków, wzrostu pracowitości, eksploatacji sił i środków, wydajności, aktywności przedsiębiorczej. Samoograniczenia występują także w życiu codziennym, rodzinnym, politycznym i kulturalnym (późniejsze zakładanie rodziny, mniejsza liczba dzieci, czasu dla rodziny, bierność polityczna, bierna percepcja kultury masowej). Zasada samoograniczania się wkracza w indywidualną sferę jednostek, które w imię interesów materialnych, dążenia do pomnażania dóbr, prestiżu, władzy w sposób skuteczny i nie zawsze uczciwy, tracą ekspresję życia, spontaniczność. Ubożeje przez to duchowy wymiar życia, które jest zdominowane i podporządkowane wąskiej grupie celów ekonomicznych. Żadne ograniczenia zewnętrzne nie potrafiłyby tak skutecznie podporządkować życia jednostki jednemu celowi, jak robią to same jednostki w imię spełnienia i zadowolenia z wolności do indywidualnej aktywności. Samoograniczanie na poziomie instytucjonalnym to zdolność do pokonywania konkurentów w życiu zawodowym, politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Dążenie do podwyższania poziomu konsumpcji nie podważa zasady samoograniczania, ponieważ większa konsumpcja dotyczy tylko wybranych grup społecznych. W czasach nowożytnych zasada samoograniczania połączona

z zasadą chciwości, pożądania jak największej ilości dóbr materialnych dla nich samych, stała się jednym z motorów rozwoju. Wcielanie w życie tych zasad umożliwia społecznie uznawana norma postępowania, jaką jest aktywność jednostki tworzącej dla siebie korzyści i dobra materialne, pomnażającej prestiż i władzę. Regulacje w takim systemie nastawione na pomnażanie korzyści indywidualnych służą umocnieniu i rozwojowi systemu jako całości, a poprzez to stworzeniu warunków dla działalności wszystkich aktywnych, mobilnych jednostek. Regulacje te są pośrednie, ogólne, występują na mezopoziomie, bazują na dążeniach i pożądaniach podmiotów i zezwalają jednostkom na samoregulację zachowań w celu dostosowania się do ogólnych regulacji. Ograniczają jedynie wybrane metody osiągania celów, ale nie kreują tych celów. Cele nie są wskazywane poprzez zakazy i nakazy, ale poprzez lansowanie stylów życia, modę, marketing, reklamę, mass media. Opisana przez Tadeusza Buksińskiego zasada samoograniczenia wymusza zainteresowanie pracą, przedsiębiorczością, wysoką jakością i wydajnością, ograniczanie zatrudnienia, innowacyjność, efektywniejsze wykorzystanie maszyn, surowców, energii i czasu pracy. Dzięki temu system jako całość nie musi gwarantować uprawnień i przywilejów, poza uprawnieniem do ograniczonej wolności, czyli aktywnego samoograniczenia się i zdobywania zasobów dzięki własnej przedsiębiorczości. W krajach postkomunistycznych program samoograniczeń na poziomie systemu spotkał się ze zrozumieniem społecznym i pociągnął za sobą samoograniczenia wśród ludności. Jednak w okresie transformacji system ten nabierał cech patologicznych i przekształcał się w system samoograniczonej nieukierunkowanej i chaotycznej. Przestały być w nim przestrzegane wymagane zasady. Reformatorzy porzucili zasadę samoograniczeń i przywłaszczają sobie w nadmiernej ilości dobra publiczne i państwowe, są skorumpowani i niegospodarni. Wywołuje to podobne zachowania innych podmiotów i prowadzi do upadku gospodarczego, kulturowego i politycznego społeczeństw. Nie tworzy się regulacji prawnych sprzyjających samoograniczeniu i aktywności obywateli. Tworzone prawo, nie odpowiadające mentalności i kulturze zbiorowości, jest korzystne dla partykularnych podmiotów i wykorzystywane przez elementy kryminalne. W takiej atmosferze podejmowane przez obywateli działania, zgodne z zasadą samoograniczonej, nie przynoszą spodziewanych rezultatów i są zarzucane. System samoograniczeń przeradza się w system nieograniczonej nieuregulowanej i jest społecznie szkodliwy. W systemie takim nadal występuje obfitość dóbr, ale przy braku miejsc pracy kurczy się konsumpcja. Dzieje się tak dlatego, że w systemie samoograniczeń patologie nie sięgają poziomu średniego, czyli zakładów pracy, gdzie panuje dyscyplina z powodu

groźby zwolnień i konkurencji, podmioty dotknięte kryzysem nie mają podstaw ideologicznych do protestów, bo system ten nie bierze odpowiedzialności za zapewnienie dobrobytu dla wszystkich, a obiekty przeciwko którym mogłyby być skierowane protesty są rozproszone i prywatne, podmioty najbardziej aktywne uzyskały możliwość zaspokojenia swoich roszczeń i żądań poprzez zawłaszczanie, „prywatyzację” dóbr wspólnych [Buksiński, 2002, s. 119-144].

Spoleczne koszty reform

Rezultaty polskiej transformacji to niepokoje społeczne i strajki, bezrobocie, bierność, bezradność, poczucie beznadziejności i bezsensu spowodowane utratą bezpieczeństwa socjalnego, pauperyzacją (14,5% ludności kraju) i ubóstwem (5,5 mln Polaków). Efektem tych procesów jest korupcja, nadużycia, rozszerzanie się szarej strefy i gospodarczego podziemia, objawiającego się między innymi wyrażaniem zgody na fałszowanie zarobków, aby obniżyć koszty ubezpieczeń społecznych, zatrudnienie bez ubezpieczenia, brak zabezpieczeń socjalnych, zaniżanie wynagrodzeń przy podaźowym rynku pracy. Te negatywne strony reform spowodowały cofnięcie społecznego przyzwolenia reform [Dylus, 1997, s. 17, 46-47].

W 1992 roku Grzegorz Kołodko nie oceniał pozytywnie realizacji programu stabilizacyjnego polskiej gospodarki i przekształceń systemowych. Za pozytywne zjawisko uznawał zasadnicze zmniejszenie niedoborów na rynkach towarów konsumpcyjnych, zaopatrzeniowych i inwestycyjnych. Uważa on, że program gospodarczy wymaga zastosowania podejścia stopniowych zmian a nie terapii jednorazowej (nie mylić z szokową). Poparcie dla nowej władzy po zmianie systemu jest proporcjonalne do stopnia niechęci i antypatii do poprzedniego systemu i polityki prowadzonej przez jego władze [Kołodko, 1992, s. 94, 103, 105].

Jednak wyidealizowany w socjalizmie wizerunek kapitalizmu jako rajy obfitości zastał bardzo szybko zweryfikowany w konfrontacji z rzeczywistością i wszelkie niepowodzenia składa się na karb nowego dzikiego, pazernego, drapieżnego systemu. Rozczarowanie aktualną postkomunistyczną rzeczywistością objawia się z jednej strony przejawami resentymentu wyrażanego hasłem „komuno wróć”, będącego wyrazem tęsknoty za centralistyczną utopią gospodarczą lub poszukiwaniem pośredniej drogi pomiędzy indywidualistycznym kapitalizmem a kolektywistycznym socjalizmem [Dylus, 1997, s. 47-48].

Sondaże OBOP-u z 2002 roku wykazują połowiczne zadowolenie społeczeństwa z przemian transformacyjnych. Tyle samo respondentów

(40%) wolałoby żyć w PRL-u, co w obecnej Polsce. Tyle samo respondentów ocenia pozytywnie rządy PZPR, a negatywnie tylko 35%. Przez 40 lat socjalizmu zmieniła się struktura gospodarki z rolniczej na przemysłową (udział rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego zmniejszył się od 1947 roku z 70% do 13% w 1988 roku, udział przemysłu wzrósł z 22% do 50%). Skutkowało to zmianą struktury społecznej w zakresie miejsca zamieszkania. Około 8 milionów ludności emigrowało ze wsi do miast [Baka, 2004, s. 192, 194].

Już na przestrzeni pierwszych trzech lat transformacji można zaobserwować zmianę ocen dokonań transformacyjnych na coraz bardziej negatywne. Zakładany model transformacji ustrojowej i gospodarczej miał na celu, po narzuceniu nowych struktur, instytucji i mechanizmów działania, wciągnąć społeczeństwo do aktywnego uczestnictwa w życiu zbiorowym. Po roku poczucie partycypacji zaczęło maleć i ludzie odczuwali zagubienie, bezsilność i obcość, ponieważ zostali zepchnięci na margines i stawali się hamulcem przemian. Wyczerpaniu uległy zasoby społeczne, polityczne wolicjonalne. W 1990 roku przeważały opinie, że zmiana ustroju jest wstępem do przyjscia lepszych czasów, za rok liczba osób podobnie myślących spadła, a w 1992 roku diagnoza została odwrócona i przewidywano zbliżanie się do upadku Polski. Zdaniem połowy Polaków sytuacja gospodarcza Polski i ich status życiowy pogarszają się w miarę postępujących zmian transformacyjnych [Kozłowski, 1997, s. 86-92].

Niezadowolenie społeczne jest tym większe, im większe spustoszenie w gospodarce pozostawiła ekipa realnego socjalizmu, im większy jest udział dawnych elit politycznych w wyłaniającej się klasie kapitalistycznych przedsiębiorców i menedżerów. W warunkach kryzysowych, nakładających się na procesy transformacyjne, każdy typ polityki gospodarczej musiał wywoływać niezadowolenie pewnych grup społecznych. Przyczyną społecznego niezadowolenia nie jest tylko spadek poziomu życia społeczeństwa, gdyż grupy społeczne, których poziom życia obniżył się udzielają poparcia radykalnym reformom gospodarczym. Przyczyną niezadowolenia jest zwiększony zakres wolności gospodarczej, dający nierówną szansę sukcesu ekonomicznego, przesuwającego strukturę zarobków i prestiżu pomiędzy zawodami i grupami społecznymi. Skorzystanie ze swobód gospodarczych uwarunkowane jest wiekiem, wykształceniem, miejscem zamieszkania, co powoduje polaryzację społeczeństwa. Wśród przegranych w tej rywalizacji rodzi się zawiść jako koszt psychologiczny. Posługując się schematami z poprzedniego systemu posądzają oni zwycięzców o spekulacyjne działania. Tymczasem przejście od jednego systemu do innego pociąga za sobą zmiany względnego położenia

społecznego, na które składa się awans jednych grup i pogorszenie pozycji innych. Radykalne reformy rodzą więc koszty społeczne, rozumiane jako negatywne zjawiska towarzyszące tym przemianom. Przedmiotem niezadowolenia byłby też mniej radykalny program reform z mniejszym zakresem liberalizacji gospodarki, wymagający interwencjonizmu państwowego, powodujący nierówności gospodarcze, wyłaniający beneficjentów skutecznie zabiegających o względy państwa. Przyczyną niezadowolenia jest porównywanie obecnej sytuacji z przeszłością. Jest to podejście błędne metodologicznie, gdyż należałoby dzisiejszą sytuację porównywać z tą, w jakiej znaleźlibyśmy się w wyniku polityki alternatywnej [Balcerowicz, 1997, s. 175, 184-185, 325, 327-328].

Antyrynkowe klasy sektorowe i warstwy socjalne blokowały w początkach transformacji procesy prywatyzacji i urynkowienia. Do 1991 roku przeważali wśród klas sektorowych robotnicy molochów przemysłowych socjalizmu, a po 1994 roku robotnicy sektora prywatnego (13,4%). Warstwy socjalne (emeryci, renciści, gospodynie domowe i bezrobotni – 9,2%) utrzymywane na koszt innych w 1990 roku stanowiły 1/4 struktury klasowej, a w 1994 roku 1/3. Chłopi stają się klasą rynkową, która stanowiła 12% struktury klasowej. W 1997 roku chłopi wraz z pomagającymi członkami rodzin stanowili 24% ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej, a prywatni właściciele poza rolnictwem zaledwie 12,1%. Z taką strukturą klasową ze znacznym udziałem ludności wiejskiej i klasami antyrynkowymi oraz warstwami socjalnymi nie ma szans szybkiego przekształcenia się w społeczeństwo obywatelskie. Podstawą sukcesu życiowego w Polsce według wyników badań CBOS w 1999 roku były znajomości i protekcje, wykształcenie oraz inicjatywa i przedsiębiorczość [Zagórski, 2000, s. 121-122, 125]. Nie idzie to w parze z budową demokratycznego państwa prawa.

Pomiędzy dążeniem do sprawiedliwości społecznej i wyrównywaniem szans życiowych różnych grup społecznych a efektywnością ekonomiczną istnieje konflikt. Zmniejszenie nierówności wymaga redystrybucji dochodów, co ogranicza motywację ekonomiczną i w rezultacie zmniejszenie rozmiarów wytworzonego dochodu narodowego. W gospodarce socjalistycznej sprawiedliwość społeczna była kategorią wyróżniającą ten system w teorii. W praktyce socjalizmu realnego to założenie nie sprawdziło się ze względu na dwa błędy w założeniach systemu socjalistycznego. Po pierwsze nie wystarczy zastąpić własności prywatnej własnością społeczną, a po drugie nierealna okazała się motywacja dążenia do powiększania dobra wspólnego zamiast motywacji do inicjatywy i efektywności ekonomicznej dla powiększania dochodów indywidualnych [Baka, 2004, s. 39-40].

W okresie transformacji systemowej przyjęto model społecznej gospodarki rynkowej, który jest kojarzony z rozszerzeniem uprawnień do roszczeń „społecznych”. Tymczasem ideą tego modelu jest takie ukształtowanie przez państwo instytucji rynkowych, aby podejmowanie działalności gospodarczej okazywało się bardziej atrakcyjne aniżeli zabieganie o środki pochodzące z wtórnej redystrybucji dochodu narodowego. Tak pojęty model gospodarowania powinien pozyskać aprobatę społeczną i skutecznie rozwiązywać problemy społeczne [Dylus, 1997, s. 21-22]. Aby ten model mógł funkcjonować nie wystarczy zniesienie ograniczeń własnościowych, czyli monopolu własności państwowej i ograniczeń politycznych, czyli monopolu władzy jednej partii, ponieważ nie wyzwoli to automatycznie zmiany charakteru poszczególnych regulatorów ładu gospodarczego i nie zapoczątkuje oddolnych mechanizmów zmiany tego ładu. Oddolna aktywność odnosząca się do indywidualnych działań obciążona jest bagażem oczekiwań i wzorców ukształtowanych w przeszłości, a działalność zbiorowa ograniczana jest przez bezwładność form organizacyjnych i interakcji. Te ograniczenia wynikają z założeń systemu socjalistycznego, w którym inicjatywa jednostek była zastępowana inicjatywą instytucjonalną. Aby budować oddolną konstrukcję rynkowego ładu gospodarczego poprzez zapoczątkowanie oddolnej inicjatywy nie wystarczy więc zniesienie ograniczeń ludzkiej inwencji. Potrzeba do tego długiego okresu wypracowywania nowych ram indywidualnego i zbiorowego działania. Dla stworzenia nowego ładu gospodarczego należy stosować zróżnicowany system regulacji, ale w wypracowanych przez lata doświadczeń proporcjach. Na system ten składają się następujące regulatory:

- regulator administracyjny jest nieunikniony, ale występując w skrajnej postaci organizuje oddolną aktywność ludzką, a w efekcie prowadzi do jej zaniku. Wymaga on bezwzględного posłuszeństwa w zamian za bezpieczeństwo. Ten regulator powinien być stosowany w postaci nowoczesnej administracji państwowej zastępującej gigantycznie rozbudowaną sieć urzędów.

- regulator nieformalny jest oparty na poczuciu wspólnoty interesów lub wartości instrumentalnych, nastawiony na wzajemność świadczeń. Nasielenie więzi wspólnotowych wynika z cech kulturowych społeczeństwa, ale w transformacji chodzi o wyeliminowanie więzi quasi-wspólnotowych, które w socjalizmie służyły uodpornieniu się społeczeństwa przed niszczącą inicjatywę indywidualną wpływem politycznej kontroli zorganizowanych form działania. Przykładem tego regulatora jest „czarny rynek”, który odgrywa pozytywną rolę dopóki wspomaga przewycięzanie monopolu. W perspektywie ten regulator musi być ograniczany.

- regulator demokratyczny prowadzi do wzajemnego uzgadniania sprzecznych nawet interesów. Regulator demokratyczny w sferze gospodarczej, politycznej i społecznej jest obciążony bagażem przeszłości. Instytucje demokratyczne zwiększają szansę powodzenia transformacji gospodarczej.

- regulator rynkowy wynika z konkurencji objawiającej się dużą liczbą autonomicznych podmiotów gospodarczych. Istnieje jednak wiele mechanizmów ograniczania konkurencji wbudowanych w logikę rynku, jak na przykład koncentracja kapitału. Regulator ten zawiera więc wewnętrzną sprzeczność, niszczącą podstawy jego działania. Regulator rynkowy ze zjawiska marginalnego, obciążonego patologiczną sytuacją niedoborów przekształca się w regulator podstawowy zachowań podmiotów gospodarczych, stwarzając podstawę dla decyzji makroekonomicznych [Fedorowicz, 1992, s. 128-139, 146-149]. Pomiędzy ładem gospodarczym zakładającym polityczną kontrolę zachowań gospodarczych a ładem opartym na autonomii podmiotów gospodarczych istnieje próżnia. Transformacja ładu gospodarczego ma tę próżnię wypełnić. W tym celu Michał Fedorowicz proponuje respektowanie trzech kanonów transformacji:

- konstytucja ekonomiczna – ekonomizowanie gospodarki: swobodne ceny, solidny pieniądz, prywatni przedsiębiorcy,
- nadrzędna rola prawa jako skarbnica kultury integrująca społeczeństwo,
- inicjująca rola państwa – stabilność procesu transformacji i zapewnienie ciągłości zmian [Fedorowicz, 1992, s. 156-160].

Podsumowanie

Sposób przechodzenia do gospodarki rynkowej ma wpływ na ukształtowanie ostatecznego modelu gospodarki. Potrzebne jest zrozumienie zależności społecznych i ekonomicznych, aby osiągnąć rozwój wielowymiarowy. Błędem polskiej transformacji było więc traktowanie rozwoju w kategoriach makroekonomicznych. Przemiany transformacyjne wymagają bowiem tworzenia nowych instytucji społecznych, warunków kulturowych, etyki, szacunku do umów i kapitału ludzkiego. Nie można przenosić instytucji z ustępującego porządku społeczno-gospodarczego do tworzonego od podstaw, gdyż stanowią one historyczną całość. Ponadto Polska jako kraj postkomunistyczny nie powinna powielać neoliberalnych rozwiązań krajów demokracji zachodniej, które wykazują brak wrażliwości na koszty społeczne. Przekształcenia ekonomiczne wymagały tu konsensusu pomiędzy grupami społecznymi, aby

ograniczyć nierówności społeczne. Ludzie mają potrzebę podmiotowości, wpływu na otaczającą ich rzeczywistość, dlatego przekształcenia systemowe powinny mieć wymiar polityczny, łączący się z przyznawaniem praw, tworzeniem nowych postaw, jak i ekonomiczno-społeczny, związany z budowaniem instytucji ekonomicznych i społecznych, dopuszczających jak największą liczbę obywateli do działań i korzyści gospodarczych. Pokusa liberalna, panująca na początku transformacji, groziła wchłonięciem państwa i społeczeństwa przez rynek. Tymczasem gospodarka rynkowa jest efektywna, jeśli jest substytutem instytucji publicznych i demokracji. W okresie transformacji państwo nie jest w stanie artykułować potrzeb kraju, stąd przestało być punktem odniesienia zarówno polityków, przedsiębiorców jak i obywateli. Jeśli społeczeństwo działa poza instytucją państwa, wtedy, gdy państwo nie spełnia swoich funkcji i oczekiwań, tworzą się sieci powiązań mafijnych oligarchicznych. Rozczarowanie społeczne prowadzi do degradacji kapitału społecznego i brak konsensusu blokuje formowanie się państwa pojmowanego jako dobro wspólne. Owocuje to marginalizacją grup społecznych, a brak wiary w powodzenie życiowe skłania do tworzenia patologicznych mechanizmów, korupcji. Tymczasem epoka postindustrialna oparta jest na współdziałaniu szerokich grup ludzi, ponieważ problemy ekonomiczne i społeczne są tak ze sobą powiązane, że nie jest w stanie rozwiązać ich pojedyncza instytucja, czy człowiek w pojedynkę. Sztuką transformacji jest powoływanie instytucji, które byłyby podstawą tworzenia kapitału społecznego [*Różnorodność...*, 2004, s. 36-60].

W artykule wskazano na zasadnicze czynniki kulturowe i społeczne determinujące zróżnicowanie postaw i działań społecznych w zmieniających się formacjach. W nowym systemie gospodarki rynkowej przestają być aktualne postawy kolektywistyczne wyniesione z poprzedniego ustroju, wyrażające się roszczeniowością w stosunku do systemowego porządku, które z trudem ustępują miejsca aktywności jednostkowej. W społeczeństwie demokratycznym podstawą działań ludzkich musi być zaufanie społeczne, a nie spełnia już swoich zadań moralność socjalistyczna, chroniąca wartości minionego porządku. W krajach postkomunistycznych ścierają się sposoby postrzegania człowieka całościowo jako członka wspólnoty, charakterystyczne w systemie kolektywistycznym i interesownie, jako nośnika ról społecznych niezbędne w świecie konkurencyjnym. Przyczyn patologicznych zachowań na różnych szczeblach aktywności ludzkiej w okresie transformacji systemowej, należy doszukiwać się w nierównym stosowaniu zasady samoograniczania się jednostek, wyzwalającej inicjatywę, kreatywność i pomnażanie dochodów w gospodarce rynkowej. Reformatorzy wyzwoleni z zasad ograniczeń zewnętrznych

w socjalizmie, zarzucili w stosunku do siebie zasadę samoograniczania, a wymagają jej od społeczeństwa, którego „dobra wspólne” zawłaszczają dzięki przyznaniu sobie przywilejów. Wszystkie te nieprawidłowości okresu transformacji występujące w sferze moralnej, kulturowej i społecznej rodzą pogłębianie się nierówności społecznych, odciskających się piętnem na tworzonym łądzie społeczno-gospodarczym.

LITERATURA

- Baka W., *W tyglu transformacji ustrojowej. Szkice i komentarze*, Książka i Wiedza, Warszawa 2004.
- Balcerowicz L., *Socjalizm kapitalizm transformacja. Szkice z przelomu epok*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.
- Buksiński T., *Jakiej moralności Polacy potrzebują?*, [w:] *Postkomunistyczne transformacje*, Buksiński T. (red.), Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 2002.
- Cichomski B., *Plaszczyzny nierówności dochodów i wynagrodzeń w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *5. Sprawiedliwość społeczna. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Cichomski B., Kozek W., Morawski P., Morawski W. (red.), SCHOLAR, Warszawa 2002.
- Dylus A., *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym*, Centrum im. Adama Smitha & Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1997.
- Fedorowicz M., *Trwanie i transformacja. Ład gospodarczy w Polsce*, PAN IFiS, Warszawa 1992.
- Kołodko G., *Transformacja polskiej gospodarki sukces czy porażka?*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1992.
- Kozłowski P., *Szukanie sposobu. Społeczne uwarunkowania procesu transformacji gospodarki w Polsce w latach 1989-1993*, PAN INE, Warszawa 1997.
- Morawski P., *Jednostkowe i systemowe przyczyny zasobności w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Sprawiedliwość społeczna. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Cichomski B., Kozek W., Morawski P. i, Morawski W. (red.), SCHOLAR, Warszawa 2002.
- Morawski W., *Sprawiedliwość społeczna a transformacja systemowa. Uwagi wstępne*, [w:] *Sprawiedliwość społeczna. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Cichomski B., Kozek W., Morawski P., Morawski W. (red.), SCHOLAR, Warszawa 2002.
- Muller K., „*Countries in Transition*”. *Dróżki rozwoju we wschodnioeuropejskiej transformacji*, [w:] *Postkomunistyczne transformacje*, Buksiński T. (red.), Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 2002.
- Różnorodność procesów zmian. Transformacja niejedno ma imię*, Szpociński A. (red.), Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2004.
- Zagórski Z., *Społeczeństwo transformacyjne Polski postkomunistycznej przeobrażenia strukturalne a perspektywa integracji zachodu*, [w:] *Dziesięć lat transformacji ustrojowej w Polsce*, Osękowski Cz. (red.), WSP, Zielona Góra 2000.

Streszczenie

Celem artykułu jest zaprezentowanie poglądów polskich ekonomistów na społeczny kontekst transformacji ustrojowej. Zwrócono uwagę na społeczny odbiór nierówności społecznych, etyczne podstawy zachowań społecznych, wpływ zasad ustrojowych na kształtowanie się postaw jednostek funkcjonujących w systemach społeczno-ekonomicznych oraz na społeczne skutki transformacji systemowej.

Social Assessment of the System Transformation in the Context of Social Inequality

Summary

The aim of the article is to present the Polish economists' views on the social context of the political system transformation. What was highlighted was the social perception of social inequities, ethic basis of social behaviours, influence of political system principles on shaping attitudes of the individuals functioning in social and economic systems, as well as the social effects of the transformation.